

**POLSKA**  
naszą gazetę przygotowujemy we współpracy z  
**THE TIMES**

piątek  
27.09.2013  
cena gazety  
2,50 zł w tym 8% VAT

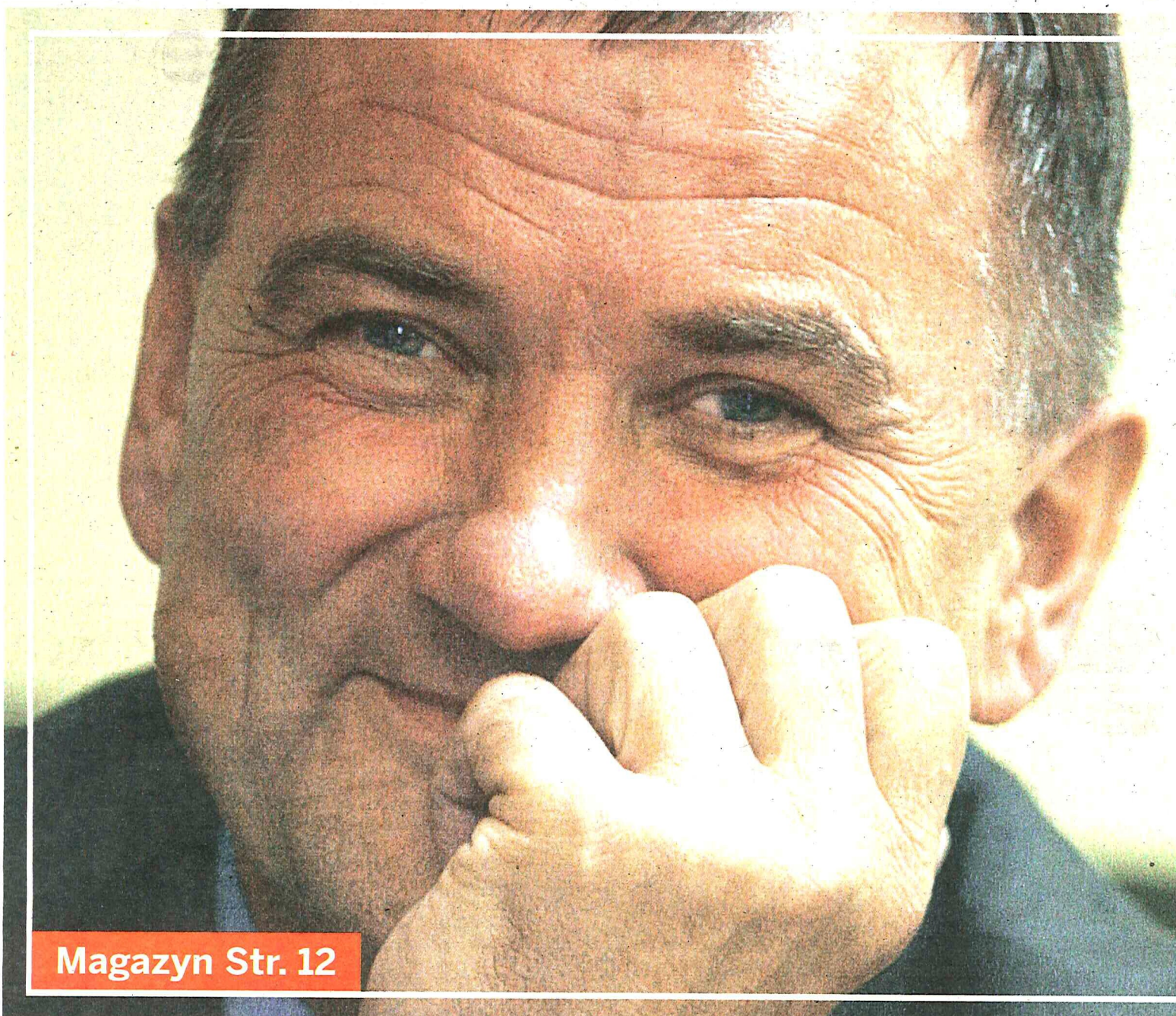
# GAZETA Krakowska



**DZIŚ TELEMAGAZYN**

## BERNARD STAWIARSKI

# Wójt Chełmca bardzo niekonwencjonalny



Magazyn Str. 12

### Będzie wielki remont Centrum Onkologii

**WYDARZENIA** Wreszcie. Po wielu latach najważniejsza spośród małopolskich placówek, zajmujących się leczeniem nowotworów – Centrum Onkologii w Krakowie – doczeka się gruntownej modernizacji. **Str. 4**

### Prokuratorzy zajmą się Stanisławem B.

**WYDARZENIA** Sąd i prokuratura w Limanowej zaczęły działać. W opisywanej przez nas sprawie nękania mieszkańców tego miasta przez Stanisława B., ich wnioski i nasze artykuły w końcu odniosły skutek. **Str. 6**

### W Zakopanem wynieśli górala z obrad rady

**WYDARZENIA** Awantura podczas sesji zakopiańskiej rady miasta. Wczoraj straż miejska dosłownie wyniosła z sali protestującego górala. Do urzędu wezwana została policja, a także karetka pogotowia. **Str. 6**

### Hipermarkety w strachu po zamachu w Kenii

**WYDARZENIA** Zamach w centrum handlowym w Nairobi wywołał strach na całym świecie. W Wielkiej Brytanii rozważa się wprowadzenie w centrach handlowych możliwości przeszukiwania toreb klientów. **Str. 9**

### Porażka Agnieszki Radwańskiej w Tokio

**SPORT** Agnieszce Radwańskiej nie udało się awansować do półfinału tenisowego turnieju w Tokio. Zawodniczka z Krakowa przegrała z Niemką Angélique Kerber 4:6, 4:6. **Str. 27**

Nr indeksu 35015X Nr ISSN 1898-3138



9 771898 313152 3 9

REKLAMA

3072096/00

Likwidacja szkód  
bez przeszkód

Kup swój „Dziennik” w najbliższy poniedziałek i wygraj matę masującą do samochodu. Partnerem konkursu jest PZU.





# Bernard Stawiarski, wójt niemożliwy do okiełznania

Powiedział kiedyś: mam w dupie biurokrację. I rzeczywiście, działania wójta podsądeckiego Chełmca, **Bernarda Stawiarskiego**, świadczą o tym, że wcale nie żartował. Jedno jest pewne: Bernard Stawiarski to jeden z bardziej oryginalnych, ale i skutecznych samorządowców w kraju – pisze **Maria Mazurek**

**K**iedy droga wojewódzka w Kurowie zaczęła się osuwać, nie chciało mu się czekać na reakcję urzędników marszałka. Sam ją naprawił – nie całkiem legalnie. Kiedy zaś stwierdził, że wynajęta przez gminę firma spartaczyła kanalizację, zbierał do autokarów ludzi ze wsi i jeździł z nimi pikietować do Krakowa i Warszawy. Tłumaczy: zarządzam gminą jak prywatnym przedsiębiorstwem, to klucz do sukcesu. Jego oponenci uważają jednak, że Chełmiec za jego „dyktatorskie rządy” słono zapłaci. Jedno jest pewne: Bernard Stawiarski to jeden z bardziej oryginalnych samorządowców w kraju.

## Benek na burmistrza

Gmina Chełmiec, 27 tys. mieszkańców, najludniejsza gmina wiejska w Polsce, otacza Nowy Sącz pierścieniem. Był nawet pomysł, żeby przyłączyć ją do Sącza.

– Ostra dyskusja – wspomina wójt Stawiarski. – Stanowcze „nie” powiedziałem i tego będę się trzymał. Chełmiec to prężnie działająca gmina, z perspektywami na przyszłość. Sącz ma na nią chrapkę, bo brakuje im tych 27 tys. mieszkańców do statusu metropolii. Poza tym tu mają swoją siedzibę Szubryt i Wiśniowski, bogate zakłady. Ich pieniądze trafiłyby wtedy do Sącza. A niewiele mielibyśmy w zamian – tłumaczy.

Bernard Stawiarski, zwany powszechnie „Benkiem”, rok urodzenia 1960, absolwent Akademii Rolniczej w Krakowie, prywatnie ojciec trzech córek i miłośnik Dostojewskiego, nie miał wcześniej doświadczenia w samorządzie.

Po studiach wyjechał na emigrację do Grecji („dlatego, że zupełnie nie potrafiłem odnaleźć się w systemie komunistycznym. A potem, o ironio, byłem oskarżany o współpracę z SB” – żali się). Kiedy wrócił, prowadził z żoną biuro rachunkowe, potem firmę instalującą łącza internetowe. W Chełmcu do dziś wspominają, że kiedy jesienią 2006 wygrał wybory na wójta, dalej skakał po dachach, dorabiając do pensji szefa gminy. – Wywiązywałem się ze wcześniejszych zobowiązań, nie mogłem wszystkiego zostawić z dnia na dzień – tłumaczy.

Kiedy go zapytać o sukcesy, najpierw się uśmiecha, a potem bierze głęboki wdech. I wylicza: 120 km dróg, 140 km wodociągów,



Bernard Stawiarski

40 km kanalizacji, z 16,5 mln złotych długu zesłaliśmy do 3-4 mln, zbudowałem trzy orliki, a przy szkołach osiem sal gimnastycznych, w tym dwie pełnowymiarowe hale, załatwiłem ponad 900 rodzinom na pięć lat komputer z drukarką i bezpłatnym dostępem do internetu, 90 proc. rodzin w gminie dostanie internet za darmo. Tu już idziemy na rekord światowy – zachwala wójt Stawiarski.

Jego oponenci są rzecz jasna innego zdania.

– Stawiarski lubi przedstawiać siebie jako sprawnego menedżera, a naprawdę pogrążył tę gminę w ruinie – uważa były radny, Zbigniew Leśniak (obaj panowie do niedawna pozywali się do sądów o różne wypowiedzi w mediach, a ich sporami żyło pół gminy). – On obstawia gminne posady kolegami i ich dziećmi, ma dyktatorskie skłonności, nie odpowiada na kłopotliwe pytania i niszczy każdego, kto ma odwagę je zadać. W swoich dwóch firmach na przestrzeni ostatnich kilku lat miałem 22 kontrole i wie pani co? Pewny jestem, że tam donosy poszły ze środowiska wójta! –

rzuca Leśniak. I dodaje: Gmina słono za jego rządy zapłaci. Ale to już nie moja kwestia, a naszych dzieci.

Nieco ostrożniej wypowiada się poprzednik Stawiarskiego, Stanisław Poręba (dziś radny).

– O Matko! O wójta mnie pani pyta... Nie o wszystkim nam, radnym, mówi. Jakby czuł, że ma monopol na władzę. Ja byłem bardziej do ludzi. Radnych słuchałem i mieszkańców też. On zgromadził wokół siebie grupę ludzi, którzy decydują o wszystkim. No, układ trzymający władzę – opowiada były wójt. A potem dzwoni raz jeszcze i prosi, aby ostrożnie go cytować. Nie ma pieniędzy ani siły na sądy.

## Benek drogę buduje

Maj 2010, powódź. W Kurowie, na fragmencie drogi wojewódzkiej prowadzącej do Gródka nad Dunajcem, zsunął się nasyp. Zarząd Dróg Wojewódzkich zamyka drogę i wytycza objazd.

Kierowcy muszą nadrobić 25 km. – To tereny osuwiskowe i stało się, jak się stało. Ale zależało mi, żeby szybko załatwić sprawę. Urzędnicy marszałka nie pozostawiali we mnie złu-

żeń, że szybko nie będzie. Sama korespondencja ciągnęła się miesiącami. Postanowiłem więc wziąć sprawy w swoje ręce – opowiada Stawiarski.

Wymyślił więc, że przejmie od województwa ten 160-metrowy fragment drogi i sam naprawi szkodę. Zajął mu to trzy dni i kosztowało 100 tys. zł.

## Wszystko dla gminy. Nawet te wycieczki do sądu

Ale Stawiarski nie dopełnił przy tym wszystkich formalności, nie zlecił wszystkich badań.

– Koniec końców przez trzy lata wszyscy jeździli tą drogą nielegalnie, łącznie ze mną, ale też z karetką czy policją. Cztery tysiące samochodów dziennie. Było ciche przyzwolenie, żeby tak robić. Wyliczyłem, że 14 milionów złotych rocznie ludzie zaoszczędzili dzięki mojej dro-

dze na samym paliwie – dodaje wójt Stawiarski.

Trochę miał problemów przez tę drogę. – Dwa razy byłem przez to na policji, trzy razy na prokuraturze, musiałem się tłumaczyć, że w imię wyższej konieczności, że dla dobra mieszkańców. Taka nagonka była! – opowiada wójt Stawiarski.

W ostateczności w 2012 z powrotem oddał drogę pod zarząd urzędników marszałka. Remont felernego odcinka w Kurowie, już nie prowizoryczny, właśnie dobiegł końca.

## Benek ma pomysły

Zasłynął też stawianiem fotoradarów. Twierdzi, że dla dobra mieszkańców, dla ich bezpieczeństwa.

– Utkwiły mi w pamięci tragiczne wypadki w naszej gminie. Zastanawiałem się: co wójt może zrobić? I stwierdziłem, że najskuteczniej walczyć z piratami drogowymi – montowaniem fotoradarów – opowiada. Mówi, że wszystkie pieniądze z mandatów idą na poprawę bezpieczeństwa, a nie łatanie dziury budżetowej. I że mieszkańcy są mu wdzięczni. – Mogę pokazać listy z podpisami ludzi, którzy sami proszą o fotoradary – podkreśla.

Zamknął szkolne kuchnie i w Kłęczanach otworzył centralną kuchnię, która gotuje posiłki do wszystkich szkół w gminie. W Boguszowej i Niskowej zamknął szkoły. Choć sam słów „zamknięcie” czy „likwidacja” unika jak ognia.

– Brzydko brzmi „zlikwidował”. Te szkoły przeszły po prostu w ręce stowarzyszeń, które teraz je prowadzą. Mogą korzystać z subwencji oświatowej, ale nie funkcjonuje w nich Karta Nauczyciela czy podział na pedagogów mianowanych i dyplomowanych. To świetny pomysł, zresztą nie mój, i coraz więcej gmin w Polsce będzie musiało radzić sobie w ten sposób – mówi.

Odważnie zadziałał w sprawie komunikacji miejskiej. Do gminy dojeżdżały autobusy sądeckiego MPK. – Ale z roku na rok musieliśmy dopłacać do tego coraz więcej. W 2006 r. zamiast dotychczasowych 360 tys. zażądali od nas 720 tys. – tłumaczy. Miarka się przebrała. Stawiarski stwierdził, że sądeckiemu MPK nie zapłaci ani złotych więcej. Zamiast tego dopłaca do prywatnych busów. – I działa! – twierdzi.

## Benek na pikiecie

Wójt Stawiarski, przyznaje, nie należy do takich, co pokornie będą milczeć, czekać, zgadzać

się na wszystko. Kilka miesięcy po tym, jak objął urząd wójta, stwierdził, że firma spod Muszyny popełniła błędy przy budowie kanalizacji w Świniarsku. Wylicza: siatka kanalizacyjna nie pokrywała się z tą z planów, rury były nieszczelne, studzienki źle postawione. – Gmina straciła 22 miliony, a nie pozwolę, żeby marnowały się nasze, mieszkańców, pieniądze – opowiada wójt.

W 2007 zawiadomił prokuraturę. Od tego czasu sprawa się ciągnie; prokuratura umorzyła ją, od tego wójt złożył zażalenie, sąd zlecił wykonanie ekspertyzy.

W międzyczasie wójt Stawiarski, znudzony tempem śledczych, znów postawił na niekonwencjonalne metody. Trzy razy urządzał pikiety, na które zbierał radnych i ludzi z Chełmca. Pakował ich do autokaru i zawoził. A to do Krakowa, pod budynek sądu, a to do Warszawy, na wizytę u Julii Pitera, jeszcze wtedy sekretarza stanu w gabinecie premiera. Krzyczeli, rozdawali ulotki ze zdjęciami pozalewanych ulic. – Ciągnie się całe to postępowanie, ale wciąż wierzę, być może naiwnie, że ta firma zapłaci za swój błąd – kwituje wójt.

Wszystko, tak twierdzi, dla gminy. Nawet jego wycieczki do sądu, z których jest znany.

## Benek oszczędza

– Zarządzam gminą jak prywatnym przedsiębiorstwem. Staram się, żeby przynosiło zyski, żeby się rozwijało. Oszczędzam na drobnym rzeczach: w całym urzędzie np. tylko trzy osoby mają służbowe komórki. To jak z zakupami: wrzuca się do koszyka mnóstwo drobnych, takich rzeczy i robi się rachunek za 400 zł. Staram się tych drobnych rzeczy nie wrzucać, a wydawać na ważne, duże inwestycje. I ta taktyka się sprawdza – uważa.

Leszek Zegda, radny sejmiku wojewódzkiego, a w latach 2007-2010 wicemarszałek, zapytany o Stawiarskiego, chwilę się namyśla. I tłumaczy, dlaczego: – To nie jest łatwa postać. Z jednej strony dynamicznie zarządza gminą, chętnie podejmuje wyzwania, buduje, inwestuje. Samorządy takich ludzi potrzebują. Ale jego słabą stroną jest brak cierpliwości, nie szanuje też prawa, zasad. Taki w gorącej wodzie kąpany człowiek. A czy to dobrze dla gminy? To jeszcze pokaże czas. Ja dałbym temu niekonwencjonalnemu człowiekowi szansę.